

Ewa Charkiewicz, Think Tank Feministyczny
Referat na Seminarium Nekropolityka, 28 kwietnia, 2008
(edytowany 2009)

Matki do sterylizacji Neoliberalny rasizm w Polsce

16 kwietnia 2008 kilkanaście kobiet z Wałbrzycha podjęło głodówkę, walcząc w ten sposób o swoje prawo do mieszkania. Ich protest został natychmiast zdelegitymizowany, zarówno przez władze miasta, jaki i w wypowiedziach na lokalnych, dolnośląskich i ogólnokrajowych forach internetowych. - *dlatego ja mam płacić za ich mieszkania ? Natomiast chętnie się dorzuca do sterylizacji tych samich* ([o90](#)). Ten głos nie był wyjątkiem. Na około 3000 postów, jakie przeczytałam w okresie od 18-ego do 30 kwietnia znacząca większość potępiała kobiety za to, że zostały matkami nie mając dostatecznych środków na utrzymanie dzieci. W domyśle, biedacy i ich dzieci są zbędni, należy się ich pozbyć¹. Wydawałoby się, że nie można tak po prostu, otwartym tekstem odebrać pewnym grupom ludzi prawa do życia i nawoływać do sterylizacji matek. A jednak, taki dyskurs ujawnił się w całej swojej oczywistości. Nie zamierzam tu uprawiać moralizatorstwa, i nie będę zrzucać winy na jednostki. Interesuje mnie jak to się stało, jakie warunki możliwości musiały być spełnione, aby takie rozwiązanie problemu bezdomności i ubóstwa było możliwe do sformułowania i uznane za dopuszczalne i prawdziwe. Ten 'foucaultowski' trop analityczny doprowadzi mnie do odkrycia analogicznych sformułowań i uzasadnień rekatoryzacji ludzi na użytecznych i nieużytecznych ekonomicznie w publicznych wypowiedziach profesora Leszka Balcerowicza, a konkretnie do wykładu jaki kilka tygodni wcześniej wygłosił z okazji otrzymania doktoratu honorowego na Uniwersytecie Warszawskim². Zarówno wykład ten jaki i wypowiedzi internautów reprodukuje neoliberalny dyskurs jaki upowszechnił się w Polsce od początku lat 90s.

Poprzez krytyczną i usytuowaną w konkretnych doświadczeniach analizę neoliberalnego dyskursu, a konkretnie rasizmu społecznego (ufundowanego na podziale na ekonomicznie użyteczne i nieużyteczne jednostki) pragnę umocnić polityczną podmiotowość protestujących kobiet oraz ich prawo do mieszkania, a także inne prawa człowieka jakie są zapisane w polskiej Konstytucji z 1997 roku i w przyjętych przez Polskę międzynarodowych umowach, a które systematycznie ulegają efektywnej kasacji.

¹ Zob. zapis obszernych fragmentów dyskusji http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/glodowka_kobiet_walbrzych.pdf. Część wypowiedzi pochodzi zapewne od osób zainteresowanych 'siłowym rozwiązaniem' i związanych z władzami miasta Wałbrzycha. Wypowiedzi selekcjonowali administratorzy stron internetowych. Dyskusja nie reprezentuje opinii społecznej, nie mniej pokazuje, co można (a czego nie można) powiedzieć, jakie rozwiązania problemu bezdomności i ubóstwa są możliwe do sformułowania, uznane za wiarygodne i dopuszczalne, oraz przeanalizować warunki możliwości ich upowszechniania.

² Opublikowany w Gazecie Wyborczej z 26-27 kwietnia 2008, str. 33-34

Najwyższy czas aby i ta bardziej nieudolna życiowo grupa społeczna zrozumiała ,ze odpowiedzialność za swoje decyzje i poczynania ponoszą sami (jopea)

To jest w większości patologia ,która żeruje na naszych podatkach krótko mówiąc pasożyty (~jolka)

Taki margines społeczny rodzi tylko margines. Więc nie ma sobie czym głowy zawracać. Ani matkami, ani ich dziećmi. (~ alicja)

...myslicie, że będąc w ciąży jesteście świętymi krowami. ([m sasin](#))

20 kobiet z Wałbrzycha, do których adresowane są te określenia rozpoczęło głodówkę w proteście przeciwko odcięciu im prądu i wody, w pustostanach, które zajęły w desperackim akcie znalezienia miejsca do życia. Były to opuszczone, zaniedbane lokale w starych zrujnowanych budynkach, które kobiety i ich partnerzy przywracali do stanu mieszkalności, a niektórzy byli tam nawet zameldowani i płacili czynsz (miasto nazywa te wpłaty odszkodowaniem). Sąd zdecydował, że mieszkania należą do miasta, ci, którzy tam mieszkają zajmują je bezprawnie, oraz nakazał eksmisję do lokali socjalnych (których nie ma). A miastu, które funkcjonuje zgodnie z neoliberalną logiką przedsiębiorstwa³ najbardziej zależy na tym, aby zbilansować wydatki na mieszkania i koszty ich utrzymania (w tym koszt spółki MZB z o.o. stworzonej do zarządzania mieszkaniami komunalnymi), mieszkania sprzedać czy wynajmować po korzystnej cenie. Toteż z braku mieszkań zastępczych władze miasta zdecydowały się na inne, pozaprawne rozwiązanie: odcięcie prądu i wody, co miało sprawić, że rodziny zajmujące pustostany wyniosą się same. Dokąd mają się wynieść? To już władz miasta nie interesowało.

Mamy tu do czynienia z zawieszeniem prawa, z polityką stanu wyjątkowego, kiedy prawa są zawieszane. Mieszkanie nie jest prawem człowieka, czy zadaniem jakie powinno realizować państwo, jak jeszcze określa Konstytucja z 1997 roku, ale towarem. Państwo nie realizuje swoich obowiązków wobec obywateli, podczas gdy jednocześnie jednostka jest nadal poddana władzy, która dysponuje jej/jego życiem⁴. Prawo do życia wiąże się z siłą nabywczą. Takich przypadków jak w Wałbrzychu jest w Polsce wiele, a eksmisje są przeważnie skutkiem biedy spowodowanej przez „terapię szokową”, ekonomiczną restrukturyzację i reformy polityki społecznej, które wdrażało państwo.

Kontekst

Przez lata nie było dnia, żeby w gazetach nie ukazywały się ogłoszenia syndyków o likwidowanych przedsiębiorstwach. Wałbrzych był pod tym względem jednym z

³ Michel Foucault. La naissance de la biopolitique. Paris: Gallimard. 2004. Thomas Lemke. Narodziny biopolityki. Michela Foucaulta wykłady w Collège de France na temat neoliberalnej rządomyślności. (2001). 2007. <http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/kurs/f0049lemke.pdf>

⁴ Giorgio Agamben. The State of Exception. 2005

najbardziej dotkniętych regionów w Polsce. Tutaj także restrukturyzacja odbywała się przez destrukcję. Ludzi, rzeczy, fabryki trzeba było zniszczyć, żeby stworzyć nowe rynki i rzesze bezrobotnych, nowe zasoby taniej pracy. Po likwidacji kopalni i fabryk przemysłu elektronicznego, odzieżowego i ceramicznego w rejonie Wałbrzycha powstały nowe przedsiębiorstwa, w większości filie międzynarodowych korporacji działające w nowootwartej Wałbrzyskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej (WSSE) Historia protestów w biedaszybach⁵ jak i strajk głodowy matek, pokazują jaką cenę za reindustrializację zapłacili ludzie:

W województwie dolnośląskim, gdzie statystyczną średnią wytwarza zarówno szybszym tempie rozwijający się Wrocław jak i upadły Wałbrzych (wzrost gospodarczy nie osiągnął tutaj poziomu z 1989 roku), nawet po fali emigracji, bezrobocie jest nadal jedno z najwyższych w kraju i w lutym 2008 przekraczało 17 proc. W grudniu 2007, o jedną ofertę pracy konkurowało tam 41 zarejestrowanych bezrobotnych, wśród których, wbrew neoliberalnym legendom o 'pasożytach, żyjących z naszych podatków', tylko 14.9 proc. ma uprawnienia do zasiłku, a część z nich na marny zasiłek zapracowała sama wieloletnimi składkami. Przeciętny statystyczny dochód z racji emerytury, renty czy pomocy społecznej wynosi w województwie dolnośląskim 305 złotych miesięcznie. (Dane wg Rocznika Statystycznego Województwa Dolnośląskiego 2007). Można powiedzieć, iż jest to średnia wycena życia w budżecie państwa. Jak pokazują ogólnopolskie dane GUS z 2004, w Polsce 12 % ludności, to jest ok. 4 miliony ludzi żyje poniżej lub na granicy biologicznego minimum, a od połowy lat 90. liczba ludzi popadających w skrajną biedę systematycznie wzrasta. Twarde dane z GUS wskazują, iż główną przyczyną ubóstwa nie jest, jak opowiada dyskurs neoliberalny, brak przedsiębiorczości czy alkoholizm, choć takie sytuacje także mają miejsce, ale brak pracy lub praca za wynagrodzeniem, które ledwo pozwala na przeżycie. Część osób żyjących w skrajnym niedostatku, podobnie jak kobiety z Wałbrzycha i ich rodziny to tzw. pracujący ubodzy. Prognozy gospodarcze, w tym dane o inflacji sugerują, że liczba osób popadających w ubóstwo będzie rosła. Nowym zjawiskiem jest za to stan wojny wszystkich ze wszystkimi, jaki ujawnił się w związku z protestem kobiet z Wałbrzycha.

...jak widzę te rozwydrzone i bezczelne baby, wykorzystujące cynicznie swoje dzieci to na miejscu urzędników w ogóle bym z nimi nie rozmawiał. (~In)

Czy te kobiety miały jakiś wypadek? Czy zachorowały na raka? Nie !!!! One narobiły sobie dzieci a teraz wyciągają łapy po cudze pieniądze!!!!!! (~?)

Komunistyczne sieroty, pasożyty ZUS`owskie protestują... WON OD MOICH PIENIĘDZY! Dziecioroby, gdzie wasi mężowie? Chłajq? DO ROBOTY PASOŻYTY! Z jakiej racji z moich pieniędzy ktoś ma płacić rachunki takiemu elementowi?! Odciać prąd, gaz i na bruk! Trzeba było się uczyć, albo uczciwie pracować ... !!! (~Dolny Śląsk menelski)

Odebrać im dzieci i przymusowo wysterylizować! W domu dziecka dzieci będą miały lepiej niż z nadpobudliwymi, niezaradnymi życiowo matkami. Dla takich kobiet wyjściem jest tylko przymusowa sterylizacja, bo żerują takie potem na społeczeństwie wykorzystując dzieci jako kartę przetargową. (~RhapsodyFan)

⁵ Zob. <http://www.biedaszyby.republika.pl/aktualnosci.html>

Jak pokazują powyższe cytaty, pod informacjami o proteście na internetowych portalach rozgorzała dyskusja, w której protestujące kobiety określano jako złodziejki i oszustki, bo okradają miasto i ciężko pracujących podatników. Osądzone je jako wyrodne i nieodpowiedzialne matki, które należy wysterylizować, po co mają mieć kolejne dzieci, odseparować od dobrych obywateli i zamknąć w więzieniach, bo jeśli któraś jest w ciąży i głoduje to zagraża życiu poczętego dziecko, a w ogóle same sobie są winne, że nie mają pracy, zaszły w ciążę, a nie pomyślały czy będą miały za co utrzymać dzieci. Oczywiście nie mogło się obyć bez patologizacji PRL, która konstruuje transformację według dobrze znanego wzoru chrześcijańskiej narracji o wygnaniu i powrocie do raju, jako przejście od zniewolenia, powszechnego ubóstwa, do neoliberalnej utopii wolnego rynku, powszechnego dobrobytu i wolności. Nie chodzi tu w ogóle o PRL. Doraźny użytek takich epitetów polega na tym, że mają unieważnić protest i zasznurować usta; zmobilizować jednostki do wdrażania nowego porządku nie pozostawiając im jednocześnie żadnych alternatyw.

Neoliberalny rasizm

Właśnie dlatego mogę je oceniać. Chcą żyć za nasze! Aut! (~bbt). Takie ekonomiczno-moralne argumenty reprezentują pasję oceniania, która jest zarazem żądzą kontroli i zawładnięcia protestującymi kobietami, aby ochronić polityczno-ekonomiczny porządek przez dyskursywne represjonowanie protestu, który podważa ten porządek. Ich wspólnym mianownikiem jest odebranie racjonalności protestującym kobietom. Są one ekonomicznie nieprzydatne, co oznacza, iż można je wyrzucić na bruk - niech sobie umierają. Ich siła robocza nie jest nikomu potrzebna. Z racji na dzieci nie są dyspozycyjne i mobilne, ich siła nabywcza jest znikoma, jako siła reprodukcyjna reprodukują biedę, więc z ekonomicznego i estetycznego punktu widzenia stanowią kłopot, zaburzają rynkowy porządek, stanowią formę życia, które nie zasługuje na życie.

Postawy te produkuje i uprawomocnia neoliberalny dyskurs, który głosi, iż tylko wolny rynek i konkurencja są idealnymi mechanizmami regulacji społecznej i doprowadzą nas do powszechnego szczęścia i dobrobytu. Obarczanie biednych winą za biedę, dyscyplinowanie do elastyczności i odpowiedzialności za siebie, pogarda dla 'niezaradnych' oraz utylitarny hiperindywidualizm to już nie tylko spływający z góry dyskurs neoliberalnych elit, naukowców, mediów i polityków, ale upowszechniony język prywatno-publiczny. Właściwie w Polsce po 20 latach transformacji trudno już nawet mówić inaczej. Dzisiaj osoby o niskich dochodach nie tylko są pozostawione same sobie przez państwo i społeczeństwo, oraz podważany jest ich status człowieka i obywatela, ale otwartym tekstem padają propozycje, aby kobiety, które nie mają dostatecznych dochodów zamknąć w więzieniach i wysterylizować.

Rasizm społeczny okazuje się możliwy, kiedy główną miarą wartości człowieka staje się jej/jego wartość ekonomiczna, a brak owej wartości uzasadnia potraktowanie takiej osoby i grup ludzkich jako zagrożenia. Ekonomicznie użytecznych należy bronić przed nieużytecznymi przez ich odseparowanie i eksterminację.

W wykładach z 1976 roku, *Trzeba bronić społeczeństwa* Michel Foucault (1998) odtwarza historię dyskursu rasizmu biologiczno-społecznego. Ten dyskurs władzy nie ustanawia się już na szukaniu zewnętrznych wrogów, ale wewnętrznie dzieli społeczeństwo na rasę i podrasę, włącza biologiczno-rasistowskie dyskursy degeneracji i przeobraża się na początku XX wieku w rasizm państwowy, który społeczeństwo uprawia w odniesieniu do swoich własnych elementów, swoich wytworów, do podrasy, z której trzeba się nieustannie oczyszczać. Jak pisał Foucault, w imię bezpieczeństwa populacji rasizm państwowy wewnętrznie rozdziela populację na „zdrową” i tę, która zagraża istnieniu i zdrowiu części właściwej. Takie podejście umożliwiło „eksterminację” grup ludzkich, obozy pracy, przesiedlenia grup etnicznych, a dzisiaj politykę wobec uchodźców i inne masakry organizowane przez suwerenne państwa. Równoległe do bezpieczeństwa oferowanego przez państwo (np. w formie uprawnień do emerytur czy opieki zdrowotnej) państwo mogło w każdej chwili wezwać do obowiązku rodzenia (przez zakaz aborcji, brak dostępu do edukacji seksualnej i środków antykoncepcyjnych) czy oddania życia (służba wojskowa). „*Ponieważ populacja jest tylko tym, czym państwo zajmuje się dla swojego przetrwania, państwo jest uprawnione do dokonywania zagłady, jeśli to konieczne. Tak więc drugą stroną biopolityki [polityki wzmacniania i ochrony życia populacji] jest tanatopolityka*”, polityka śmierci. (Foucault [1982] 1988:160). Współczesne neoliberalne państwo porzuciło politykę ochrony populacji, ale rasizm państwowy nadal funkcjonuje *wewnątrz ciała społecznego jako zasada eliminacji, segregacji, i ostatecznie normalizacji społeczeństwa* (1998:69). Aby ów rasizm mógł funkcjonować konieczne jest ustanowienie podziału na właściwy gatunek obywateli, rynkowe podmioty zdolne do życia na własny rachunek i na pasożyty do eliminacji.

Może zamiast bezsensownych pomiarów wzrostu i wagi w wieku 18 lat powinno się robić badania psychiatryczne, czy przypadkiem komuś nie powinno się uniemożliwić płodzenia dzieci, bo później właśnie one cierpią. (~Ina)

jak to jest możliwe . żeby płodzić dzieci nie mając mieszkania ani zapewnionego bytu? Co to menelstwo sobie wyobraża, że będzie żyło na czyjś koszt? Taki gatunek będzie istniał dopóty dopóki będzie otrzymywał zasiłki za nic.(~sta)

We współczesnej Polsce (ale także choćby we współczesnej Szwecji⁶), polityczną racjonalnością neoliberalnego zarządzania jest pomnażanie bogactwa (akumulacja kapitału) poprzez uniwersalizację kategorii ekonomicznych, przeobrażenie i wprzęgnięcie wszystkich jednostek i domen życia społecznego do wytwarzania dochodów. Innego języka aby mówić o sprawach publicznych niż optyka rynkowo-finansowa już prawie nie ma. Państwo i jego agendy, gminy szkoły, szpitale reorganizowane są, aby funkcjonowały zgodnie z logiką przedsiębiorstwa, stają się domenami rynkowymi. Rynek jako model regulacji już nie tylko dotyczy produkcji szczoteczki do zębów czy lokomotyw, ale obejmuje wszystkie dobra wspólne i domeny życia społecznego. Szkoły czy szpitale mają funkcjonować jak firmy – prawie nikt tego nie kwestionuje. Podział na państwo, rynek i społeczeństwo jest anulowany, a obywatele przeobrażani są w klientów. Urynkowanie

⁶ Marek Ross. Rasizm klasowy. *Dziś* 2001. wersja elektroniczna: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0051ross.pdf>

(przeobrażanie dóbr wspólnych w usługi, tworzenie rynków na usługi społeczne, komercjalizacja, prywatyzacja) są po pierwsze wdrażane przez polityki ekonomiczną i społeczną. Drugim narzędziem urynkowienia są technologie polityczne: dyscyplinowanie do odpowiedzialności za siebie i wspieranie rozwoju racjonalnych, zdolnych do kalkulacji i maksymalizacji swoich zysków i unikających strat, przedsiębiorczych podmiotów ekonomicznych, zdolnych do życia na prywatną subskrypcję. Jedną z tych technologii politycznych (technologii wytwarzania ludzi) jest regulatywny ideał przedsiębiorczej Polki Europejskiej. Taki „projekt przedsiębiorczego Ja”⁷ został upowszechniony, a jego drugą ciemną stroną jest neoliberalny rasizm, podział na samodzielne, ekonomicznie użyteczne jednostki i na jednostki nieużyteczne, niezdolne do życia na własny rachunek. Nic więc dziwnego że oprócz archipelagów dobrobytu, w których można zamknąć całe swoje życie, powstają także strefy społecznego porzucenia (Biehl, 2005), jak wałbrzyska dzielnica Biały Kamień.

Miasto Wałbrzych jest zarządzane zgodnie z logiką przedsiębiorstwa. W neoliberalnym mieście nie chodzi o zabezpieczenie potrzeb mieszkańców na dach nad głową, podobnie jak w reformie zdrowia nie chodzi o zabezpieczenie potrzeb na opiekę zdrowotną, ale o to, aby z zapotrzebowania na leczenie, ubezpieczenia od utraty zdrowia czy mieszkań komunalnych wygenerować zyski⁸. Mieszkanie czy ziemia, na której stoją budynki stanowią formę kapitału, z którego miasto obowiązane jest czerpać dochód. Nawet od nielegalnie zajmowanych mieszkań pobierany jest tzw. karny czynsz. Żadna okazja do zysków nie powinna się zmarnować. Z tej perspektywy prezydent Wałbrzycha, Piotr Kruczkowski (z PO, ten sam, do którego górnicy z biedaszybów dwa lata temu wołali: "My chcemy chleba! My chcemy żyć!", "Kruczkowski oddaj węgiel!", "BIEDASZYBY MUSZĄ PRZEŻYĆ"), czy wiceprezydent Mirosław Bartolik z PiS, który „*potraktował nas jak świnie, a nie jak matki, które chcą mieszkań dla dzieci*”, jak mówiła jedna z protestujących kobiet - są wzorowymi neoliberalnymi zarządcami miasta.

Przez analogie z foucaultowskim panoptikonem, modelem wzorcowego więzienia, a zarazem modelem społecznej organizacji życia ludzi, tu także istnieją zarówno więźniowie jak i strażnicy, wpisani, choć w zróżnicowany sposób w ten sam system reguł. Mechanizm rynkowy jest zarazem mechanizmem więziennym, bo nie ma życia poza rynkiem. Jak inaczej znaleźć podstawy do życia? Stare zasoby i uprawnienia, jakie ludzie mieli jeszcze z czasów PRL (mieszkania, emerytury) powoli się wyczerpują. Nieprzydatność dla rynku czy państwa stanowi zarazem wyrok śmierci.

Wpisani w wolnorynkowy porządek są także właściwi i użyteczni obywatele i obywatelki Polski i Wałbrzycha, czyli tacy, którzy są w stanie żyć na prywatny rachunek, mają choćby niewielkie niezależne dochody, stać ich na wynajęcie bądź kupno mieszkania (co wiąże się często z wielkimi wyrzeczeniami i nierzadko rodzi resentymenty społeczne). Pozostałe nieprzydatne jednostki są porzucone przez państwo.

Jeden ze znanych współczesnych krytyków społecznych, Giorgio Agamben przywołuje figurę banity – homo sacer, człowieka wygnanego spod opieki imperialnej czy królewskiej władzy, którego można było bezkarnie zabić. Banita nadal jest poddanym i żyje na

⁷Ulrich Brockling. Upłciowienie przedsiębiorczego Ja. Programy upodmiotowienia i różnice płciowe w poradnikach sukcesu. Biblioteka Online Seminarium Foucault 2009.

http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/readarticle.php?article_id=115

⁸Ewa Charkiewicz. Jesteś kapitałą...Raport Think Tanku Feministycznego 2/2007.

<http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe0028charkiewicz.pdf>

terytorium kontrolowanym przez suwerena, ale wykluczony jest z politycznego porządku. Mamy więc do czynienia z wygnaniem spod opieki prawa i odebraniem przysługujących praw, a jednocześnie z utrzymywaniem włączenia jednostki w przestrzeni kontrolowanej przez 'panującą' władzę. W analogicznej sytuacji pozbawienia praw ekonomicznych i społecznych, a *de facto* - z racji na zawładnięcie nad wyobraźnią i językiem - także praw politycznych przy jednoczesnym pozostawaniu w zasięgu władzy nad życiem i śmiercią - znalazła się dzisiaj większość ludzi. (Agamben, 1998, 1999, 2001). Inni krytycy społeczni jak Achille Mbembe (2001) i idący jego tropem Jamie Skye Blanco (2004) piszą o „produktywności” śmiertelności, kiedy utrzymywanie ludzi na granicy życia i śmierci przy minimalnych kosztach utrzymania ich siły roboczej jest ekonomicznie efektywne. Taki uogólniony polityczno-ekonomiczny mechanizm Mbembe nazywa nekropolityką.

***Femina sacra* - kobieta, której życie można poświęcić**

Kilka spośród protestujących w Wałbrzychu kobiet jest w ciąży. Czy można skazać na śmierć ciężarną? Od pierwszych zachowanych dokumentów historycznych zabicie ciężarnej, szczególnie jeśli była to kobieta wolna, obwarowane było zakazami. Z wykonaniem wyroku czekano, aż urodzi. Ochrona ciężarnych wyznaczała granice między tak zwaną cywilizacją, a tak zwanym barbarzyństwem. Nawet dla argentyńskich szwadronów śmierci dzieci miały jakąś wartość i czekano z egzekucją „lewaczek” w ciąży aż urodzą, aby potem oddać ich dzieci na wychowanie dobrym, prawicowym obywatelom. Wstrzymanie egzekucji wiąże się z faktem, iż kobieta w ciąży pełni funkcję pojemnika na nienarodzone dziecko. (Taka właśnie rola przypisywana jest kobietom w dyskursie o wprowadzeniu do Konstytucji zapisu o ochronie życia poczętego i tym samym jego prymatu nad życiem ciężarnej.)

Z dyskursu internautów i z postępowania władz miasta Wałbrzych wynika, iż ochrona matek jest zawieszona w stosunku do nieodpowiedzialnych kobiet, które zachodzą w ciążę, ale nie mają środków na utrzymanie dzieci. Mamy więc do czynienia z redefinicją macierzyństwa. Uprawnioną matką nie jest kobieta, która zaszła w ciążę, nawet jeśli stało się to w ramach związku zatwierdzonego przez kościół czy prawo, ale kobieta, która zachodzi w ciążę, jeśli ją stać na wychowanie dziecka. Wśród paru tysięcy wypowiedzi znalazło się relatywnie sporo krytyki kościoła za to, że nie występuje w obronie eksmitowanych kobiet, ale obrońcy życia poczętego w ogóle nie zabierali tu głosu. Wielu internautów występowało w obronie dzieci, nie występowali jednak przeciwko polityce brutalnych eksmisji, ale przeciwko ich matkom.

Żal tych biednych dzieci, ale nie bezmyślnych, ciągle żądających pomocy kobiet.
(~Ina)

Mieszkają nielegalnie, a teraz narażają życie dzieci. DO PIERDLA Z NIMI (~inny)

*- nie martwcie się - prędzej odbije się to na zdrowiu "nieodpowiedzialnej matki".
Dzieciom nic się nie stanie - kobieta w ciąży prędzej straci zęby z powodu niedoboru wapnia a dziecko będzie miało to, co trzeba.* (sawa)

bida aż piszczy, ale co druga w ciąży. (~Gocha)

Była chcica to jest dziecko, widziały gały co chciały. Dla mnie nie ma litości. Idźcie na ulice tam też jest prąd. (~pol.)

Neoliberalny rasizm odtwarza się w mentalności poprzez wprowadzenie podziału na dwa różne gatunki ludzi: ciężko pracujących, oszczędnych i przezornych, oraz pasożyty, które trzeba wysterylizować. Stereotypowemu wizerunkowi rozwydrzonych seksualnie kobiet i pijanych „chłopów”, którzy „robią im” bachory, aby dostać becikowe przeciwstawiona jest norma: posłuszny neoliberalny obywatel i odpowiedzialny ojciec czy ofiarna, neoliberalnie przedsiębiorcza matka, którzy decydują się na dzieci, kiedy ją /jego na to stać. Pytania „gdzie są mężowie tych kobiet” dyscyplinują mężczyzn. Poprzez przywoływanie regulatywnego ideału opiekuńczego ojca mężczyźni przywiązywani są do modelu życia zorganizowanego wokół obowiązku pracy. Taka reprezentacja męskości jest gwarancją ich wkładu do pomnażania zysków i ściślejszego powiązania z rynkiem - ojciec rodziny tak lekko nie odejdzie z korporacji. Jednocześnie odbierana jest kobietom jedyna dostępna politycznie sprawczość, mianowicie jako matek, podczas gdy żadnej innej nie dostają w zamian. Internauta w tym kontekście nawołuje: - *Dość już tych matek Polek*, wykorzystując feministyczne hasła o równym podziale odpowiedzialności w domu, więc także w biedzie. W tle obydwu dyskursów, głównonurtowego feministycznego i neoliberalnego mamy założenie, że państwo i społeczeństwo nie ponoszą współodpowiedzialności za reprodukcję społeczną, taką odpowiedzialność ponoszą indywidualni rodzice. O ile w wielu wypowiedziach padają krytyczne określenia pod adresem mężów protestujących kobiet i ojców ich dzieci, to nie są to określenia patologizujące, ale przywołujące pozytywny patriachalny model odpowiedzialnego ojca, czy przedsiębiorczego sprytnego faceta.

Mój Tato chcąc zapewnić dach nad głową swojej rodzinie, ciężko pracował. Mama też. Tato nigdy w życiu o nic nikogo nie prosił. Poczucie odpowiedzialności i honor mężczyzny nie pozwoliłoby mu na to... A gdzie się podzieli ich mężowie, partnerzy, "wspaniali" tatusiowie tych dzieci? Obalają następny kufel piwa w knajpie oglądając transmisję z głodówki swoich żon? (~anty)

A gdzie ich mężowie, dlaczego nie pracują na rodziny? A jeśli nie mają mężów to po co fundują sobie dzieciaka? Niech myślą a nie płaczą, że wszyscy mają im pomagać. (daren)

Mężowie i partnerzy protestujących kobiet nie są dostatecznie ‘męscy’ i za mało odpowiedzialni. Metafora pasożyta w tym wypadku zarezerwowana jest dla kobiet-matek, które protestują i domagają się swoich praw.

Od biblijnych czasów metafora ta reprezentowała i uzasadniała wojnę z obcym, uprawomocniała zniszczenie obcego, który zagraża naszemu bezpieczeństwu. Rasizm XX wieku także do niej się odwoływał. Żydów jako pasożytów dyskurs nazistowski, aby uzasadnić wykluczenie ze społeczeństwa i zagładę. Analizując amerykańską „wojnę z biedą”, Barbara Cruikshank (1999) pokazuje, iż przejście do neoliberalnej polityki społecznej i redukcji uprawnień uzasadniane było ujmowaniem Czarnych Amerykanek

jako nieodpowiedzialnych 'welfare queens', które żyją z zasiłków płodząc młodych narkomanów i kryminalistów. Matki, którym odebrano zasiłki i odesłano do pracy za grosze nie miały czasu zajmować się dziećmi, ale przecież nie o to chodziło.

Analogiczne metafory znaleźć można w polskim dyskursie. Nic dziwnego, neoliberalne sieci perswazji i ich rozmaici agenci i agentki (pojęcie pożyczam od Bruno Latoura) w wielu krajach posługują się podobnymi strategiami patologizacji ludzi biednych i nieprzydatnych. Nie chodzi przy tym o ludzi, nikogo nie obchodzi co się z nimi stanie, choć korzyść uboczna taka, że aby nie umrzeć muszą pracować za grosze (nekropolityka). Przede wszystkim chodzi tu o cięcia w podatkach i w budżecie, dla których można zyskać poparcie dzięki takim strategiom dyskursu. Zarazem kreują one egocentryczne jednostki, odseparowane od innych i skupione na własnym interesie, a interes zamożnej jednostki czy aspirantów do tej grupy (zmniejszyć podatki) jest powiązany z ideologicznym interesem przekierowania kapitału finansowego na bardziej korzystne z punktu widzenia stopy zysków cele.

Zamiast część dochodów przeznaczać na podatki, lepiej lokować je w bankach, inwestować, bo wtedy pieniądz więcej zarabia, a maszynka zysków szybciej się kręci i finansowy kapitalizm może się rozwijać. Rasizm klasowy jest więc niezbędnym komponentem neoliberalnego zarządzania państwem i rynkiem czy sobą, ludźmi i rzeczami, jak władzę w postaci rządomyślności definiował Foucault.

Zygmunt Bauman pisze, iż rasizm przejawia się w przeświadczeniu, że bez względu na starania pewna kategoria ludzi nie może być włączona do racjonalnego porządku, toteż trwale pozostają obcymi. Rasizm uznaje pewną kategorię ludzi jako endemicznie i beznadziejnie opornych wobec form kontroli i odpornych na jakiegokolwiek wysiłki ich włączenia.

W dyskusji o protestujących kobietach z Wałbrzycha internauci domagają się sterylizacji i wyrzucenia na bruk bez środków do życia (a więc domyślnie skazania na śmierć) nieużytecznych dla pomnażania zysków i akumulacji kapitału kobiet 'o niskiej wartości netto'. Mamy więc do czynienia z sytuacją, kiedy podmiotowość jednostki i jej sytuacja życiowa jest wypadkową kategorii płci i klasy, splecionych z rasizmem klasowym czy społecznym, o którym Foucault pisał, iż stał się formą rasizmu państwowego. Rasizm nie jest, jak chce polski salon, kwestią złego zachowania jednostki, wpisany jest w porządek społeczny, który obecnie zreorganizowany został jako porządek rynkowy. Z tej perspektywy neoliberalny salon i jego produkty, w tym na przykład diagnozy społeczne profesora Janusza Czapińskiego czy polityka społeczna profesora Jerzego Hausnera, czy polityka fiskalna i monetarna oraz ewangelizacja wolnorynkowa uprawiana przez profesora Leszka Balcerowicza reprodukują w dyskursie publicznym patriarchalne hierarchie władzy i rasizm społeczny. W ramach neoliberalnego zarządzania efektywnie zniesione zostały prawa człowieka, w tym prawa socjalne, które w pewnej mierze chroniły ludzi przed nadużyciami. W państwie-rynku rasizm społeczny rozkwita niczym niehamowany. Wezwania do sterylizacji niezamożnych kobiet nie są przypadkiem złego zachowania jednostek, ale krańcowym przejawem upowszechnienia neoliberalnej polityki prawdy oraz elementem powszechnego urynkowienia. Bez rasizmu społecznego neoliberalne państwo nie może funkcjonować.

Warunki możliwości do reprodukcji rasizmu

Nikt z nas nie pochodzi z niepokalanego poczęcia i z dziewiczego porodu, także to co robimy i jak myślimy, bierzemy ze świata, który nas otacza i z którym wchodzimy w relacje, co z kolei nas zmienia, a my częściowo zmieniamy otoczenie. Nasze relacje ze światem organizują słowa (zorganizowane w i przez schematy myślowe, formy prawdy, dyskursy). Z tej perspektywy rasizm jest konstruktem społecznym.

Neoliberalny rasizm społeczny nie byłoby możliwy, gdyby nie jego użyteczność ekonomiczna i polityczna. Uwidaczniają to wzmiankowane powyżej analizy Agambena czy Mbembe. Ale taki stosunek do innych ludzi nie byłoby możliwy gdyby nie mieścił się w ramach neoliberalnej polityki prawdy⁹. Można tak mówić niczego nie ryzykując, bo jest to zestaw pojęć sankcjonowany przez tak zwane autorytety, sączy się z radia, telewizora i uniwersyteckiej katedry.

Uderza posłuszeństwo większości internautów (o tych co mówią pod prąd za chwilę) wobec 'panującej władzy' oraz hiperindywidualizm ludzi osaczonych w świecie, gdzie główną formą organizacji społecznej jest rynek, więc można liczyć tylko na siebie.

Posłuszeństwo i indywidualizacja zostały w tak zwanej kulturze Zachodu, a także w Polsce upowszechnione za pomocą teologii i katolickiego duszpasterstwa. Jak twierdzi Foucault (2000, 2004) współczesne państwo i jego metody zarządzania jednostkami oraz grupami ludzkimi w ciągły i jednolity sposób wywodzą się – między innymi - z technik wypracowanych w katolickim przewodnictwie pasterza nad duszami. Państwo opiekuńcze czy państwo socjalistyczne także przyswoiły model władzy pasterz-stado. W stosunku do jednostek władza pasterska (władza polityczna sprawowana przez pasterza nad stadem) opiera się na technikach indywidualizacji i osobistego posłuszeństwa. Posłuszeństwo pasterzowi było warunkiem uzyskania opieki i zbawienia. Na pasterzu spoczywał obowiązek opieki nad stadem. Więzy nawiązywane były między pasterzem a każdą jednostką osobno, nie istniał odrębny mechanizm wspólnoty między jednostkami, to jednostka poddać się musi i sama się poddaje technikom badania, spowiedzi, przewodnictwa. Dostarczać ma wiedzę o sobie oraz spowiadać się komuś innemu zgodnie ze ściśle określonymi regułami, które konstruują i oddzielają prawdę od kłamstwa, dobro od zła, wiernych od występnych. Odstępstwo od normy stanowi winę, z którą wiąże się kara. Posłuszeństwo natomiast jest nagradzane, prowadzi do zbawienia. Przez techniki oceniania jednostka poznaje siebie i dokonuje własnej samoidentyfikacji. (2000:232). Władza pasterska indywidualizuje, wytwarza ludzi jako odseparowane posłuszne podmioty. Pasterza obecnie zastąpił terapeuta, doradca finansowy, ekspert od wizerunku. Posłuszeństwo czy konformizm jednostek i mechanizmy jego generowania rzadko bywają analizowane i poddawane krytyce. Badania Foucaulta i idące jego śladem stanowią tu wyjątek. Dyskursywna rama transformacji oparta na narracji przejścia od biedy i zniewolenia do wolności i bogactwa wzmocniły indywidualizację, a jednocześnie nie zostały zakwestionowana reprodukcja konformizmu i posłuszeństwa, które znalazły nowe użyteczne zastosowania .

⁹ Zob. materiały na sesję 10 Seminarium Foucault, na www.ekologiasztuka.pl/pdf/seminarium.foucault

Neoliberalne państwo ekonomiczne, współczesny pasterz, zwolnił się z obowiązku opieki. Natomiast stare techniki posłuszeństwa zostały użytecznie wykorzystane, aby dostosować ludzi do 'panujących' form prawdy i reguł postępowania. Tak jak w spowiedzi, w egzaminowaniu własnego sumienia oceniamy siebie i innych według nowego dostarczonego wzoru, którego się nie kwestionuje. Każda krytyczna wypowiedź czy próba współczucia w dyskusjach była natychmiast unieważniana i traktowana jak herezja. W skład prawd dozwolonych wchodzi tylko życie na własny rachunek.

To idź i wykup tym babskom-darmozjadom chaty! A te babsztyłe, nieleganie zajmują mieszkanie, więc wywalić je na zbity pysk!!! Od kiedy to złodziejstwu pozwala się nieleganie posiadać czyjaś własność!!! (dragonis)

prawda jest taka że w wałbrzychu jest sporo pustostanów,. które stoja niezamieszkałe przez kilka lat a przecież państwo mogłoby je odremontować i dać tym którzy je potrzebują ale tego nie robią to ludzie wolą sami je zajmować niż czekać latami, to jest wina prezydenta wałbrzycha (~wałbrzyszanka)

wałbrzyszanka zajmować to można swoją własność w innym wypadku jest to kradzież i jako taka powinno się karać z całą surowością. A jak komuś marzy się komuna to niech jedzie do Korei (~adela , 20.04.2008 11:25)

Można zatem odnosić się do osób i je oceniać, ale nie można uprawiać krytyki systemowej, bo oznaczałoby to wyjście poza ramy prawdy dozwolonej. To co można obecnie powiedzieć w Polsce nie wychodząc z szeregu dozwolonych głosów - odtwarzane jest między innymi w wypowiedziach internautów na temat protestu kobiet z Wałbrzycha. Neoliberalna jednostka, wytworzona przez 20 lat transformacji to odseparowany podmiot wytresowany do posłuszeństwa, ofiarności i samowyzysku, odpowiedzialności za siebie i konkurencji z innymi. Jedyna dozwolona grupa społeczna to rodzina, która funkcjonuje jako użyteczna jednostka reprodukcyjno-ekonomiczna, oraz zneoliberalizowane „społeczeństwo obywatelskie” i jego NGOsy.

Wojna wszystkich ze wszystkimi

Utopia wolnorynkowa, z jej flagowymi zasadami prywatnej własności i konkurencji nie mogłaby być wdrażana gdyby nie połączenie środków przymusu i technologii politycznych generujących dostosowania jednostek przez działanie na siebie, przez projekt resubiektywizacji i upodmiotowienia nowej racjonalnej, elastycznie dostosowującej się przedsiębiorczej jednostki odseparowanej od innych i zdolnej do życia na własną subskrypcję i konkurencji z innymi. Konkurencja, jako nadrzędna polityczno-ekonomiczna norma zwiększa konflikty wśród jednostek i wśród firm, jak i między jednostkami i firmami, a nie mitygowana przez rozwiązania sankcjonujące i chroniące prawa człowieka i przyrodę prowadzi do wojny wszystkich ze wszystkimi:

Czy jest sprawiedliwie, aby te kobiety-matki wypychały biednych ludzi, nie tak przebojowych jak one, z kolejki oczekujących na mieszkania socjalne?

~~Egalitarysta

Inni czekają uczciwie w kolejce na mieszkanie....Jakie one samotne ,to cwaniactwo nie biorą ślubu specjalnie aby wyrwać jak najwięcej, bo to samotne matki.

(~m@c)

Ja na swoje mieszkanie musiałam czekać 10 lat (z Urzędu Miasta).A takie baby wejdą sobie do pustostanu i chcą być najemcami. Takich jak one jest tysiące! Nie długo będzie tak że ci co dostali eksmisje także wejdą nie legalnie do pustych mieszkań i nadal nie będą płacić czynszu!!! Wygonić te kobiety i dać mieszkania ludziom którzy na nie czekają w długich kolejkach mieszkaniowych. ([Mała](#))

....złamały prawo i to jest ich sprawa a nie partii czy rządu.prawo jest równe dla wszystkich! dla tych z dziećmi i z brzuchami też!

To jest bezczelność tych kobiet. Fundując sobie dziecko pomyślały tylko o "becikowym", a teraz domagają się darmowych mieszkań bo mają dzieci. Trzeba było najpierw myśleć głową a nie d..pą. Pan radny dając schronienie działa pod publiczke - czyżby zbiera już punkty przedwyborcze? (Władek)

Jesteśmy w prawicowym piekle. W stadzie nienawidzących ludzi fanatyków liberalizmu i egoizmu (bo jedno i drugie to to samo). Zdeptać drugiego to ich hasło a sztandarem podkute glany. Zero wyobraźni, nie mówiąc o zdolności współczucia.(~Euron)

Bolszewicki nierząd. A może za własne pieniądze sfinansujesz im zakup mieszkań? Koniec wzruszającej szlachetności? (~singiel2)

Ziemia to takie miejsce gdzie trzeba płacić za jakieś dobro. Nic nikomu się nie należy. (gość)

Przemawiają tutaj odseparowane podmioty, jednostki, które nie postrzegają siebie w relacjach z innymi, (w najlepszym razie innego-niż-ja toleruje się w imię interesu bądź politycznej poprawności), odnoszą wszystko do siebie i do własnego doświadczenia. Regułą jest ocenianie osób i wydarzeń w normatywnych kategoriach dobra i zła. Rzadko kto kwestionuje sytuację i jej opis. Jest jak jest, musimy się przystosować.

Uderza w tych wypowiedziach podejrzliwość, samouprawienie do moralnego nadzoru nad bliźnimi oraz pragnienie jednakowości i jedności z 'panującą władzą'. Moralno-ekonomiczne argumenty, do których ludzie sami - niejednokrotnie boleśnie - musieli się dostosować, obracane są przeciw kobietom i ubogim, a więc grupie, która jest najniżej w hierarchiach płci i władzy

Protestujące w Wałbrzychu kobiety wyłamują się z reguły posłuszeństwa, więc tym bardziej należy je ukarać w jej mieszkaniu zjawili się obcy ludzie i bez słowa wyjaśnień zaczęli wyrwać kable i rury ze ścian. - Kiedy próbowałam się przeciwstawić, to złośliwie

zrobili dziurę w ścianie dzielącej pokój z korytarzem ([Paweł Gołębiowski POLSKA Gazeta Wrocławska](#) 22.04.08)

Zajął pustostany, a więc zbuntowały się przeciwko rynkowemu porządkowi prawnemu, który ustanowiony został na prawie własności, a nie na prawach człowieka. Ponadto, zbiorowo, aktywnie i jak dotąd skutecznie walczą o możliwość pozostania w tych mieszkaniach, czyli wyłamały się ze zbiorowości posłusznych obywateli, którzy z trudem walczą o przeżycie. Muszą więc zostać ukarane, stąd ten zmasowany wpływ sankcjonowanej nienawiści. Jeśli jednak w ten sposób artykułowana jest przez ludzi ich własna krzywda (wyrzeczenia, żeby przeżyć i gdzieś mieszkać) oznacza to poczucie kompletnej bezsilności.

Intelektualista/legislator

6 marca 2008 profesor Leszek Balcerowicz wygłosił wykład na Uniwersytecie Warszawskim, z okazji przyznania mu doktoratu honorowego tej uczelni. Gazeta Wyborcza, która opublikowała wykład 26/27 kwietnia przedstawia profesora Balcerowicza jako autora reform gospodarczych z początku lat 90, byłego prezesa NBP, a obecnie przewodniczącego Rady Fundacji Forum Obywatelskiego Rozwoju. Wykład zawiera bardzo dużo uproszczeń, którym osoba autora nadaje status wiedzy naukowej. Nie interesuje mnie tu polemika z tym co profesor Balcerowicz mówi, ale jak myśli i jak taki dyskurs, upowszechniany przez wiele innych agentów (w sensie Bruno Latoura) konceptualnie organizuje rzeczywistość i społeczną wyobraźnię. Tematem wykładu jest transformacja, zdefiniowana w popularny sposób, jako przejście od gospodarki socjalistycznej do demokracji i do gospodarki rynkowej. Strategicznym momentem transformacji jest *okres polityki nadzwyczajnej*, (a więc okres, gdzie demokratyczne normy są zawieszane) który *trzeba dobrze wykorzystać*, co może zapewnić przygotowanie intelektualne i organizacyjne¹⁰.

Gospodarka socjalistyczna jest złym ustrojem... musi działać gorzej (przy czym miarą gorzej jest poziom dochodu per capita, a więc przepływ pieniądza przez gospodarke)... nie może iść w parze z demokracją, jak chcą naiwni kolektywiści. Pożądaną normą jest natomiast ustrój wolnościowy i zdecentralizowany, w którym ludzie [m]ają więc wolność zakładania firm i organizacji niegospodarczych. Nadrzędną instytucją transformacji jest Rynek, który profesor Balcerowicz definiuje w sposób idealnościowy, jako mechanizm dobrowolnego współdziałania między ludźmi. Porządek rynkowy jest najlepszym ze wszystkich możliwych instytucjonalnych rozwiązań. Mamy więc radykalne rozgraniczenie i przeciwstawienie 'złej' przeszłości i idealnościowego celu transformacji, która konstruowana jest jako droga w jeden wolnorynkowym kierunku. Brak

możliwości powrotu czy jakiegolwiek zboczenia z wybranego kursu dodatkowo zabezpiecza krytyka przeciwników kursu idealnościowo-rynkowego, którzy są etatystycznymi wielbicielami kolektywów, mają radziecką mentalność, albo są

¹⁰ W książce *My Teresa Torańska pytała 'autora reform'*, Leszka Balcerowicza, ówczesnego ministra finansów, dlaczego zmienił kierunek polityki ekonomicznej, wycofał się z wcześniejszego poparcia dla prywatyzacji pracowniczej i dlaczego wprowadza kapitalizm wbrew społeczeństwu, które go nie chce. Balcerowicz odpowiada: „Cóż to jest społeczeństwo, to tylko kolekcja różnych grup interesów... cóż z tego, jeśli niektórzy tego nie chcą”. Torańska pyta: „Kim jesteś, Leszku?”, a Balcerowicz odpowiada „Ja jestem racjonalistą. Najpierw trzeba ustalić sytuację, poznać alternatywy, porównać ich koszty na podstawie oceny ryzyka, kosztów i zysków”, żeby wybrać właściwy kurs działania.

dziwolągami ideologicznymi, jeśli popierają demokrację, a zwalczają kapitalizm, czy w kapitalizmie widzą zagrożenie dla społeczeństwa obywatelskiego.

W profesora Balcerowicza opowieści o transformacji Rynek ma status Zbawiciela, to rynek nas zbawi od grzechów komunizmu (nieproduktywności, chorób¹¹, etc.), a zbawicielowi należne są bezgraniczna wiara i bezwarunkowe posłuszeństwo. Podobnie jak w dyskursie internautów reprodukowany tu jest zestaw reguł odnoszenia się do siebie i innych, który wywodzi się z dyskursu katolickiego duszpasterstwa. Prawdy nie mogą być kwestionowane, a jednostki są oceniane i same sterują sobą pod kątem przestrzegania ustalonych kategorii dobra i zła. Naukowiec/polityk przyjmuje perspektywę boskiego obserwatora, oderwanego od rzeczywistości, który ma monopol na prawdę, czy naukowca-legislatora (jak nazwał przemawiających w takim prawdo-dekretynym stylu Zygmunt Bauman), tego który stworzył/odkrył ziemię i ludzi. Rynek funkcjonuje podobnie jak ekosystem, przekonuje nas profesor Balcerowicz. Mamy tu więc utożsamienie praw ekonomicznych z prawami natury, co dodatkowo nadaje mechanizmowi rynkowemu i ekonomii neoklasycznej w wersji szkoły chicagowskiej - tak jak ją profesor Balcerowicz bezkrytycznie uprawia - status wiedzy niepodważalnej.

Miarą wartości człowieka, według profesora Balcerowicza, jest jego/jej produktywność i zdolność do płacenia podatków. *Działania produktywne to praca, a nieproduktywne to rabunek, wojny albo prosta bezczynność...* Największy problem w dzisiejszej Polsce to *ogromna ilość niepracujących ludzi. Skoro można dość łatwo i przez dłuższy czas dostawać pieniądze za niepracowanie, to będzie dużo ludzi niepracujących. Niepracowanie ma różne formy: wcześniejszych emerytur, łatwo dostępnych rent inwalidzkich, rozmaitych zasiłków itd. ...A ponieważ Ci, którzy nie pracują nie płacą podatków i często korzystają z zasiłków, to ci, którzy pracują płacą wysokie podatki...*

Podatki to nie tylko podatki od dochodu, ale także podatki pośrednie takie jak VAT, których znaczną część płacą niskodochodowe gospodarstwa domowe. Profesor Balcerowicz wie o tym doskonale, wypada więc zapytać do czego jest mu potrzebne przywołanie zmyślonej figury nieproduktywnych i bezczynnych biednych, którzy żyją na koszt zamożnych podatników?

Widać tutaj spójność między akademickim dyskursem profesora-ekonomisty, a dyskursem na forach internetowych o pasożytach, o matkach, które decydowały się na dzieci, chociaż nie stać ich na dziecko, o tych którzy żyją z naszych podatków, na nasz koszt, są nieproduktywni, a więc nie zasługują na życie. W dyskursie naukowca neoliberalny rasizm jest 'opakowany' w racjonalnym języku liberalnej filozofii i neoklasycznej ekonomii, a jego podstawa, podział na użyteczne, produktywne, pracujące i nieproduktywne jednostki jest ustanowiony i utrwalony mocą naukowego autorytetu¹².

¹¹ W prywatnej firmie – dowodzi Leszek Balcerowicz – pracownicy aktywnie angażują się w swoją pracę, zamiast rujnować sobie zdrowie alkoholem, jak czynili w czasach komunizmu Leszek Balcerowicz, *Ekonomia Zdrowia*, „Wprost” 1998, nr 51; *Worek bez dna*, „Wprost” 1999, nr 5. Zob. także polemikę z tymi poglądami: G. Wojnicki, *Niewolnicy Mitów*, „Wprost” 1999, nr 24.

¹² Torańska (ibidem): „Kim jesteś, Leszku?”, a Balcerowicz odpowiada „Ja jestem racjonalistą. Najpierw trzeba ustalić sytuację, poznać alternatywy, porównać ich koszty na podstawie oceny ryzyka, kosztów i zysków”, żeby wybrać właściwy kurs działania.

Jako neoliberalny ekonomista/legislator profesor Balcerowicz odgrywał użyteczną rolę we wdrażaniu projektu transformacji, podczas gdy kluczowe decyzje o kierunkach reform podejmowane były gdzie indziej, w polu wzmacniających się nawzajem interesów europejskiego przemysłu, który kształtował politykę Komisje Europejską wobec Europy Wschodniej, aby ograniczyć konkurencję ze strony nowych rynków, a jednocześnie zabezpieczyć swój dostęp do nich (stąd naciski na likwidację subsydiów do energii i na zamykanie wielkich przedsiębiorstw), amerykańskiego kapitału finansowego zainteresowanego ekspansją na nowe rynki (stąd eksperci przywiezieni do Polski przez George'a Sorosa, którzy brali udział w przygotowaniu pakietu reform tzw. „terapii szokowej”), czy ekipa z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i z Banku Światowego, którzy służyli konceptualnym aparatem do neoliberalizacji państwa i gospodarki, uzależniając przy okazji restrukturyzację długu i nowe kredyty od wdrażania zalecanych polityk¹³. W te stosunki sił wpisali się także polscy aktorzy, menedżerowie PRLu zainteresowani zabezpieczeniem nowych majątków jak i elity podziemnej Solidarności i Kościoła, dla których z różnych powodów projekt transformacji przez destrukcję istniejących przemysłów i instytucji, liberalizacja handlu i przepływu kapitału, a później urynkowanie i prywatyzacja szeroko rozumianej sfery społecznej był użyteczny.

Neoliberalizm (jako ideologia zaawansowanego finansowego kapitalizmu, analizowana przez nowych marksistów, czy jako neoliberalna biopolityka czy rządomyślność/zarządzanie według krytyków idących śladem Foucaulta) rozprzestrzenił się w Polsce jak pożar, którego niemal nikt nie gasił. Także autorytarne założenia i techniki wdrażania projektu neoliberalnego, jak leżący u jego podstaw społeczny rasizm nie są kwestionowane. Opakowanie produktu politycznego jakim jest transformacja to „wolność i dobrobyt”. Dyscyplinowanie ludzi do wolności i odpowiedzialności za siebie odbywa się za pomocą perswazji, mobilizacji posłuszeństwa, oraz, jak pokazuje relacja między protestującymi kobietami z Białego Kamienia a władzami Wałbrzycha, oraz jak pokazują przyczyny tego konfliktu, poprzez zastosowanie siły. Transformacja nie jest ufundowana na wolności, ale na przemocy.

Neoliberalny dyskurs o ‘normalności’ kreuje pewien integralny, zamknięty w ramach mechanizmu rynkowego świat, którego społeczne i ludzkie koszty zarazem ten dyskurs uniewidacza, eksternalizując je, jak mówią ekonomiści, poza rynek, do gospodarki reprodukcyjnej, którą w dużej mierze podtrzymują kobiety.

Siła i opór

W Wałbrzychu istnieje kilkaset pustostanów, władze mogły zająć się ich remontowaniem, aby w ten sposób likwidować kolejkę oczekujących na lokale socjalne. Ale postawiły sobie inny polityczny priorytet – przywrócenie porządku prawno-rynkowego, który został zaburzony przez zajęcie pustostanów i protest kobiet, i podkreślenie sprawczości miejskiej władzy przez rozprawę z „pasożytami”. Bez żadnego uprzedzenia do mieszkań wtargnęli pracownicy, którzy zaczęli odcinać prąd i wodę. Cel był przejrzysty – wyrzucić kobiety i ich rodziny z mieszkań. Aby coś takiego zrobić przy pomocy takich środków, trzeba najpierw kogoś innego pozbawić wartości

¹³ W skrupulatnie udokumentowanych tekstach piszą o tym między innymi Stewart Shields. 2004. Global restructuring: transition, transformation or transnationalization. *Review of international Political Economy*. Peter Gowan. Neoliberal Theory and Practice for Eastern Europe. *New Left Review*. Peter Gowan. Eastern Europe, Western power and neoliberalism. *New Left Review*

ludzkiej, skonstruować jako niecałkiem obywatela, a potem w ramach zwykłej rutyny i służbowych kompetencji przejść do zrobienia tego, czego się od administracji oczekuje - czyli wykurzenia pasożytów. Wtargnięcie do czyjegoś mieszkania, do sfery prywatności, będącej poszerzonym obszarem naszej cielesności jest gwałtem na człowieku, którego prywatność zostaje naruszona. Do domu przywiązuje kobiety ich socjalizacja i społeczno-biologiczny obowiązek macierzyńskiej opieki. Mamy tu do czynienia z gwałtem sankcjonowanym przez prawo.

Oprócz sankcjonowanego przez prawo gwałtu, drugą formą siły oddziałującej na wielu ludzi jest nie tyle wykluczenie, co nieprzydatność dla rynku, skutkująca wyrokiem śmierci.

Czy i jak w polu takich stosunków sił i w sieciach relacji władzy, gdzie jednostka, państwo, społeczeństwo zreorganizowane są jako formy ekonomiczne, podporządkowane logice maksymalizacji użyteczności (i akumulacji kapitału) możliwe są formy oporu i przeciwstawiania się przemocy?

Kobiety z Wałbrzycha i ich rodziny, które zajęły opuszczone rudery i doprowadziły je do stanu podstawowej mieszkalności, bronią prawa do życia. Zdolność oporu czerpią z siły 'życia samego w sobie', z poczucia uprawnienia jako matek. Ich forma protestu, głódówka pokazuje krańcowość sytuacji, w jakiej się znalazły. Warunkiem skuteczności ich protestu jest widzialność i możliwość zaistnienia w przestrzeni publicznej oraz oparcia się na przyczółkach w istniejących instytucjach. Głódówka odbywała się w budynku wspólnoty mieszkaniowej Biały Kamień (polecam filmy na Youtube, aby zobaczyć jak wygląda ta dzielnica Wałbrzycha). Uzyskały widzialność za pomocą mediów. Solidarność okazał im radny z Białego Kamienia, prawniczka ze stowarzyszenia broniącego ludzi przed eksmisjami oraz mieszkańcy Wałbrzycha, którzy dotarli do nich z pomocą w postaci jedzenia dla dzieci czy środków higienicznych. Zbiórkę pieniędzy na doraźną pomoc organizował między innymi portal Feminoteka. Od 2009 roku badania partycypatywne z kobietami na temat warunków ich życia prowadzi Think Tank Feministyczny. W czasie strajku głodowego obowiązki opieki nad dziećmi przejęli partnerzy lub mężowie, którzy wbrew neoliberalnej legendzie nie są 'degeneratami', pracują, ale to co zarabiają z trudem wystarcza na podstawowe utrzymanie. W kolejnym dniu strajku głodowego, 24 kwietnia 2008, Związek Zawodowy Sierpień 80 i Polska Partia Pracy zorganizowały demonstrację przed wałbrzyskim ratuszem. Ta solidarność była kluczowa, bowiem prezydent i wiceprezydent miasta, odpowiedzialni za sprawy mieszkaniowe, odmawiali kobietom praw człowieka i racjonalności, chcieli także je podzielić i z każdą rozmawiać osobno (kiedy jednak kobiety się zorientowały, że wszystkim proponuje to samo, czyli rozdzielenie rodzin i przeniesienie na wieczną tymczasowość do domu samotnej matki – solidarnie przestały przychodzić na te spotkania i wróciły do zbiorowego protestu). Władze miasta ugięły się, na 30 dni wyrok został odłożony.

Na odbywającym się w czerwcu 2009 kongresie Partii Kobiet Manuela Gretkowska powiedziała, że widzi rolę swojej partii w zmianie prawa. Aby podjąć reformy państwa i prawa, potrzebne są strategiczne interwencje w neoliberalnej polityce prawdy, w tym także krytyka społeczna, która dotyczy tego co tu i teraz w Polsce, sojusz wiedzy erudyckiej i wiedzy potocznej, codziennego doświadczenia krzywdy i ucisku. Kiedy przeglądam lewicowe portale, widzę świetną organizację informacji, protesty takie jak w Wał-

brzychu nie przechodzą bezbronnie i bez echa, stają się częścią wspólnej wyobraźni. Mamy też dużo świetnych tłumaczeń. Ale jest bardzo mało krytyki i analiz tego co tu i teraz w Polsce. Znaczna część krytycznych wypowiedzi na portalach reprodukuje katolicką regułę oceniania, w tym z przeciwnym znakiem, ale nie odnosi się do przyczyn bezdomności i politycznego porzucenia.

Znaczna część polskiego dyskursu feministycznego łączy emancypację kobiet z tak zwanym wolnym rynkiem i formalną demokracją - a tym samym podpisuje feminizm pod projektem Balcerowicza. Sposobem na użyteczne zagospodarowanie feministycznych energii tak, aby niczego nie zmienić jest mobilizacja feministek do tropienia stereotypów, których media i politycy bezustannie dostarczają - zamiast analizy ich przyczyn. Gdyby feminizm pisać z perspektywy protestujących kobiet z Białego Kamienia, to zapewne feminizm byłby dyskursem solidarności społecznej i walki o prawa do życia.

Głos nowej polskiej lewicy jest przesunięty w prawo i odnosi się do kategorii z XIX wieku. Lewica mówi patriarchalnym, a nawet neoliberalnym głosem, co szczególnie widać kiedy zabiera się do mówienia o kobietach. Nowego projektu gdzie prawa kobiet i relacje płci/relacje władzy nie będą punktem w programie czy rozdziałem w podręczniku jeszcze nie ma. Z paroma wyjątkami nie ma także odniesień do reprodukcji społecznej czy gospodarki opiekuńczej, gdzie podtrzymywana jest zdolność ludzi do życia. A tu właśnie przerzucane są koszty neoliberalnych reform. Najbardziej słyszalna jest krytyka kultury, a jeśli taka krytyka przestrzega konwencjonalnych podziałów na kulturę i ekonomię, na polis i na oikos, to tym samym spycha środowiska krytyczne w stronę obyczajową i przyczynia się do porzucenia ludzi dotkniętych uciskiem ekonomicznym.

Wbrew pozorom tego ucisku doświadczają nie tylko ludzie w krańcowych ekonomicznych sytuacjach, ale także lepiej wynagradzani pracownicy korporacji. Także klasa średnia stała się klasą uciskaną. Bez krytycznego dyskursu, bez nazwania różnych form bólu ludzi, także takiego bólu jaki przeżywają kobiety w Białym Kamieniu, bez ukazania jak krzywdy te są powiązane z polityką w skali makro, bez krytyki usytuowanej w tym co tu i teraz się dzieje - protesty takie jak głódówka kobiet w Białym Kamieniu oraz małe i duże akty solidarności z nimi będą skutecznie tłamszone. A ludzie, którym też jest ciężko, ale nie mają uprawnionego języka, żeby skrytykować panujący neoliberalno-konserwatywny porządek, więc z okrutną bezwzględnością rzucają się na innych jeszcze biedniejszych ludzi, będą to robić nadal, gdyż tylko do tego zostali uprawnieni. Wałbrzych nie jest wyjątkiem. Jak napisał jeden z internautów, jest to miasto śmierci.

.Tekst na seminarium Nekropolityka, 28 kwietnia 2008, edytowany w 2009 roku, dostępny w bibliotece online Think Tanku Feministycznego na www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0053charkiewicz_szkic2.pdf

Nekropolityka